

BARBARA GUZ

ur. 1925; Kurów

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła w Kurowie
Zakres terytorialny i czasowy	Kurów; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła w Kurowie

Do szkoły powszechnej zaczęłam chodzić w 1932 roku. Kierownikiem szkoły był Stanisław Rączka. Większość nauczycieli w Kurowie pochodziła ze Lwowa, ale nie tylko, pani Rączkowa była warszawianką, a pan Rączka – góralem. Szkoła mieściła się w dwóch budynkach, jeden budynek przykościelny, tam było mieszkanie dla organisty i kościelnego, a resztę zajmowała szkoła, kancelaria kierownika była w tym budynku, a drugi budynek był własnością Babickiego, na Lubelskiej ulicy, ale na szkolnym placu ten budynek stał. To był drewniany budynek i tam też było kilka klas, tak że część dzieci się uczyła w tym przy kościele budynku, a część w tym budynku na Lubelskiej. Na gimnastykę chodziło się na szkolny plac... Szkoła powszechna trwała przez siedem lat. Które dzieci miały iść do gimnazjum, szły z szóstej klasy, że nie kończyły siódmej klasy. Gimnazjum w Kurowie nie było, gimnazjum było w Puławach i większość w Puławach się uczyła, z tym że nie dojeżdżały, tylko na stacjach mieszkały. Internatu nie było w Puławach. W Kurowie było trochę ludzi wykształconych – uczyli się i do gimnazjum trochę chodziło, ale nie był to taki duży procent. Tak jak kuzyn nasz – Mazurkiewicz, adwokatem był, prawo skończył, na księży szli – mieliśmy księdza w rodzinie – ks. Stefana Kędzierskiego. Ale w ogóle – różne zawody. Młodszy brat tego Mazurkiewicza – adwokata był w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Przedszkola przed wojną nie było w Kurowie, dzieci się chowały w domu i nie było zerówki, tylko od siedmiu lat – pierwsza klasa normalnie. Żydzi chodzili normalnie z nami do szkoły, ale bardzo mało Żydów kończyło siedem oddziałów. Mieli trudności – bo oni w domach mówili swoim językiem, wypracowania ich nieraz bardzo były słabe, z polskiego nie stali dobrze, chociaż były zdolne Żydówki. Ze mną chodziły dwie, to bardzo zdolne były, bardzo dobrze się uczyli. Siódma klasę razem ze mną kończyło tylko trzech Żydów, a Żydówek kilka. Żydzi mieli swoją szkołę, ale chodzili normalnie do takiej szkoły normalnej. Był rabin i jacyś tacy młodzi Żydzi, którzy nosili takie kręcone długie pejsy, nie wiem z tej żydowskiej szkoły oni byli... Nazwiska to mieli bardzo często takie jakby niemieckie – a to Goldszlagier, Cukierman, Laibruder, takie nazwiska, Wejman... Na lekcji religii oni odchodzili, oni mieli swoje lekcje religii, ale nie w szkole, w ich szkole była religia żydowska uczona, oni mieli swoją jakąś szkołę.

Data i miejsce nagrania	2005-03-05, Kurów
Rozmawiał/a	Małgorzata Stępniewska
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"